

MAŁGORZATA KRZYSZTOFIK

# Astrologia jako ideologia totalna na przykładzie polskiej kalendariografii XVII-wiecznej

Ideologia astralna zaznaczyła swą obecność w polskiej kulturze już w epoce średniowiecza, a rangę naukową zyskała w momencie, gdy Marcin z Przemyśla aktem ostatniej woli w 1453 r. ustanowił na Akademii Krakowskiej katedrę astrologii (por. Markowski 1992: 76; o katedrze astrologii oraz polskich astronomach i astrologach II poł. XV w. por. Markowski 1971: 230–242). Od tej pory do obowiązków profesorów tejże katedry należało wykładanie przedmiotów astrologicznych oraz sporządzanie prognostyków rocznych – druków, które na podstawie układu planet przepowiadały pomyślność bądź niepowodzenia w danym roku (Markowski 1992: 83–84). W stuleciu siedemnastym, które kontynuowało nurt piśmiennictwa prognostykarskiego, powszechną praktyką stało się dołączanie prognostyków astrologicznych do rokrocznie wydawanych kalendarzy cieszących się wśród czytelników olbrzymią popularnością. Obecna w nich ideologia astralna stanowiła oparty na autorytetach starożytnych oraz nowożytnych system teoretycznych przekonań i bazujących na nich praktycznych zastosowań. Odbiorca XVII-wiecznego kalendarza miał dzięki temu możliwość poznania astrologii w jej założeniach, a zarazem wcielania w życie konkretnych rad.

Prezentowana w kalendarzach tamtego stulecia astrologia bazuje na kilku założeniach. Pierwszym z nich jest przekonanie o ścisłej łączności wydarzeń w sferze niebieskiej z wydarzeniami ziemskimi, czyli tzw. teoria wielkich koniunkcji, systematycznie wyłożona przez żyjącego w IX w. astrologa Albumasara (por. Garin 1992: 24). O losach całych narodów, królestw, a nawet o początkach i upadku wielkich religii decydować mają koniunkcje planetarne, stanowiące wielki horoskop świata (tamże: 27–28). Przyjęcie takiej koncepcji makrokosmosu pociąga za sobą poważne konsekwencje – astrologia okazuje się określoną historiozofią, bazującą na skrajnym determinizmie oraz fatalistycznym naturalizmie, jednocześnie mającą wpływ na takie dziedziny, jak: polityka, religia, medycyna, nauka, kultura, sztuka (tamże:

29–30). Tym samym staje się ideologią totalną – systemem przekonań obejmujących absolutnie wszystkie aspekty ludzkiej egzystencji oraz istnienia wszechświata.

Model makrokosmosu jako układu wzajemnych koniecznych oddziaływań i odniesień powielają astrologiczne kalendarze baroku oraz klucze prognostykarskie (czyli druki służące do rozszyfrowania niezrozumiałych fragmentów kalendarzy). Wszystkim wydarzeniom w sferze ziemskiej odpowiadają określone wydarzenia w sferze niebieskiej, zwłaszcza takie jak: koniunkcje planet, zaćmienia Słońca, Księżycy, pojawianie się i znikanie komet. Właściwe odczytanie mapy nieba, która zapowiada los świata, pozwala więc na przewidzenie przyszłości – stąd olbrzymia rola astrologa, urastającego do rangi proroka. Szczególną uwagę poświęcają ówczesni astrologowie obserwacji wzajemnego położenia Merkurego, Wenus, Marsa, Jowisza i Saturna. W *Kluczu prognostykarskim*, wydanym już co prawda w stuleciu XVIII, ale obrazującym mentalność siedemnastowieczną, o wielkim, średnim i mniejszym złączeniu planet czytamy:

Wielkie, kiedy się łączy Saturnus z Jowiszem. Średnie, kiedy się łączy Mars z Saturnem. Mniejsze, kiedy się łączy Jowisz z Marsem. [...] Po takowych złączeniach komety trzeba wyglądać, pospolicie znaczą *caristiam rerum*, suchość, nieurodzaj, głód, *consequenter* etc.

(*Klucz...* 1734: E3v)

Podstawowym wnioskiem wynikającym z takiego obrazu świata jest istnienie astralnego determinizmu – istotne wydarzenia czy nieszczęścia (głód, nieurodzaj, a nawet pojawianie się wybitnych jednostek) są zapisane odgórnie w wielkim horoskopie niebieskim, na który człowiek wpływu nie ma, może go jedynie próbować odczytać, ale do końca nie wie, czy odczytał go dobrze.

Oparta na teorii wielkich koniunkcji kalendarzografia astrologiczna epoki ukazuje cztery podstawowe grupy oddziaływań sił kosmicznych: „postanowienie świata wszystkiego”, zjawiska atmosferyczne, teorię urodzin oraz wiedzę o początkach spraw<sup>1</sup>.

Do grupy pierwszej, dotyczącej „postanowienia świata wszystkiego”, zaliczali ówczesni astrologowie wszystkie istotne wydarzenia dziejące się na Ziemi w sferze politycznej, społecznej, religijnej oraz przyrodniczej. Zgodnie z teorią wielkich koniunkcji, za sprawą stosownego układu planet powstawać miały bądź upadać monarchie, były budowane i burzone miasta, toczyły się wojny lub panował pokój, działały sekty, a także następowały kataklizmy w przyrodzie. Astrologowie ustanowili również hierarchię planet Układu Słonecznego oraz każdej z nich przypisali określony charakter, zakres wpływów i sposób oddziaływania na poszczególne narody (por. Aveni 2000: 190–195). Glob ziemski został też podzielony ze względu na obszary rzekomych wpływów dwunastu znaków Zodiaku – *Klucz prognostykarski* wyszczególnia państwa, krainy geograficzne i miasta poddane poszczególnym znakom:

<sup>1</sup> Na temat tego podziału zob. prognostyk Jana Latosa (1598). Fragment mówiący o sferach oddziaływań sił kosmosu przedrukowany jest w Michała Wiszniewskiego *Historii literatury polskiej* (1857: 502–504).

Specyfikacja królestw, miast i krajów, które znakom 12 niebieskim *in Zodiaco* będącym podane są. Pod Baranem. *Sub Ariete*: niemiecka ziemia, Francja, Anglia, Mała Polska, Burgundia Wysoka, Szwabska Ziemia, Śląsk [...], Kraków, Padwa. Pod Bykiem. *Sub Tauro*. Turcja, Wielka Polska, Biała Ruś.

(*Klucz...* 1734: B2v)

O jakości życia (społecznego, politycznego itp.) decydować miała wypadkowa wpływów koniunkcji planetarnych i zodiakalnych konstelacji. Na podstawie analizy mapy nieba autorzy zamieszczali więc w kalendarzach tzw. prognostyki polityczne, których zadaniem było przewidzenie wypadków w sferze polityki – nie tylko wewnętrznej, ale również zewnętrznej, często dotyczącej całego kontynentu europejskiego. W kalendarzu Jana Gostumiowskiego (1672: A3r, A4r, B3r, C1r) czytamy:

Poczyna się rok od narodzenia Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa 1672. [...] Ale jako z influksów obrotów niebieskich i walnych konfiguracji planetów poznać, wielom narodom w ich nadziei ekspektatywie opaczny, bo ciężkie upadki przynoszący. [...] Lew w północnej jamie swojej rozdrażniony. [...] Ryby dwie żółte w błękitnym polu blisko sieci. Na wieże trzy w bramie dwa klucze mające bije nawałność. [...] Orzeł białoskrzydły w czerwonym polu z drapieźnymi sobie nieposłusznymi rebelizującymi zwierzętami chwalebna ma zabawę.

Język prognostyku, celowo zaszyfrowany, posługuje się powszechnie stosowaną w kalendarzach barokowych symboliką (nawiązującą np. do godła narodowego itp.) – i tak np. lew oznacza w tym kontekście Królestwo Szwedzkie; dwie żółte ryby w błękitnym polu – Lotaryngię; wieże trzy w bramie mające dwa klucze – Poznań; orzeł biały w czerwonym polu – Rzeczpospolitą (na temat symboliki kalendarzowej por. *Klucz...* 1734: A1v–B2r). W enigmatyczny, świadomie wieloznaczny sposób autor opisuje mające nadejść w roku 1672 polityczne zawirowania; praktycznie takie niekonkretne przepowiednie można odnieść do wielu wydarzeń (albo nie odnosić do żadnego). Cechą charakterystyczną przekazu jest także zróżnicowanie oddziaływania „influencji niebieskich” ze względu na położenie geograficzne narodów.

Wielka polityka światowa uwikłana jest w sieć planetarnych koniunkcji – od nich zależą przymierza między narodami, one także decydują o wszczynaniu wojen oraz ich przebiegu; w kalendarzu na rok 1683 Józef Wiśniowski poucza czytelnika:

Zgodna jest wszystkich astrologów nauka, iż gdy Mars w rewolucyjnej dorocznej albo też znacznego jakiego planetów górnych złączenia panem będzie, pod takowe czasy rozterków i wojny obawiać się potrzeba.

(Wiśniowski 1683: E3r)

Wpływ makrokosmosu dotyczy także międzyludzkich relacji – planety i gwiazdy mogą np. rozerwać przyjaźń, a więc ingerują bezpośrednio w sferę wolnej woli człowieka (por. Gostumiowski 1672: E2v). W ich mocy są również żywioły przyrody, a co za tym idzie, występowanie pożarów i powodzi. Przykładem mentalności obrazującej te przekonania jest fragment kalendarza Stanisława Słowakowica (1688: E4v):

Na jesień Saturnus złączy się *cum cauda Draconis*, co też potym *diebus octobris*, uczyni Mars, stąd *infert Bonatus*, że przy takim nieba położeniu *sperandae sunt magnae combustiones in plateis*, osobliwie na wiosnę i na jesień.

Druga grupa wpływów makrokosmosu na Ziemię dotyczyć miała „odmiany rzeczy dziejących się na powietrzu”, czyli takich zjawisk atmosferycznych, jak: wielkie upały, mrozy, ulewne deszcze, mających genezę zarówno w koniunkcjach planetarnych, jak i zaćmieniach Słońca oraz Księżyca. Kalendarz Jana Gostumiowskiego (1672: E1r) informuje czytelnika o „własności roku”:

Rok ten, nie tylko stąd, że jego panami są pomienieni wyżej planetowie [Merkury, Saturn i Wenus – M.K.], ale też z innych wielu astronomicznych przyczyn będzie ani suchy, ani też całe wilgotny, ale z tego obojga słusznie umiarkowany, przecię jednak do wilgotności bardziej skłonny z takimi własnościami, iż w nim nadzwyczaj wiatry srogie i wichry będą grasować.

O pogodzie decyduje charakter oddziałujących na świat planet, chociaż powyższe prognozy są bardzo ogólnikowe i niekonkretne. W ścisłym związku z pogodą pozostawać miały nieurodzaje oraz występowanie chorób, będących również efektem oddziaływań astralnych. Wojciech Wolski o plonach w roku 1688 pisze:

[...] żyto nie we wszystkim uweseli pracowitego gospodarza. Bo lubo otrzymało niepoślednie pole na siódmej granicy nieba, za dozorem Wenery, jednak że Mars suchoognisty z półnieba kwadratowym razi ją promieniem. Za czym szwankować musi na niektórych miejscach. [...] Pszenica miałaby nadgrodzić gospodarzowi, gdyby dla wstecznego biegu Saturnowego na niektórych miejscach w śnieć nie obróciła się.

(Wolski 1688: E3r)

Przepowiednia celowo napisana została w sposób wieloznaczny – żyto i pszenica nie obrodzą „na niektórych miejscach” – nie istnieje więc możliwość, by tak sformułowany przekaz się nie sprawdził; niezależnie od tego, czy zboże obrodzi, czy nie, astrolog będzie przecież miał rację. Wielkość i jakość plonów zależą nie tylko od pracy gospodarza, ale też od charakteru planety, która w danym roku ma największy wpływ na świat podksiężycowy; istnieje zatem nieprzekraczalna ludzka wola czy wysiłkami granica, poza którą człowiek przestaje mieć jakiekolwiek wpływy, a pozostaje mu jedynie poddać się sile wyższej. Może jednakże, pouczony wskazówkami astrologa, wykonywać prace polowe podczas oddziaływania korzystnego układu planet, co gwarantuje przynajmniej częściowe powodzenie. W kalendarzu na 1656 r. Sebastian Stryjewicz poucza czytelnika:

Potrzeba tedy gospodarzowi na obiedwie stronie mieć pilne oko, to jest aby i role dobrze sprawowane i dobrze zasiane miał, i czasy, których dobrze siać, obserwował. [...] Aspekty dobre Saturna, także znaki ziemne sposobne ogniste. [...] Naprzód pszenica jara lepsza i plenniejsza niżeli ozimia, bo tej zaszkodzi dwoje zaćmienie i przeciwny aspekt Merkurego, owe zaś szesnym znaczenie Wenus ratuje.

(Stryjewicz 1656: D8r)

Jednym z najistotniejszych problemów poruszanych przez barokowy kalendarz astrologiczny było zagadnienie występowania chorób, zwłaszcza epidemicznych, i tak jak w poprzednich przypadkach, także i tym razem decydującą rolę w prognozowaniu miała *ars astrorum*. Wszystkie choroby są w koncepcji astrologicznej pochodną oddziaływania kosmosu, w związku z czym można im przynajmniej częściowo zapobiegać, odczytując oczywiście stosowny ku temu układ planet. Ka-

lendarz barokowy służy tym samym za praktyczny informator medyczny, ponieważ daje ściśle wskazówki łączące określone metody leczenia z odpowiednim ku temu czasem – np. czas puszczania krwi i zażywania lekarstw uzależniony jest od biegu Księżyca (por. *Klucz...* 1734: E4v), a na podstawie znajomości dnia rozpoczęcia choroby można wyrokować o jej przebiegu i końcu. W prognostyku na rok 1664 Stanisław Słowakowic zamieszcza rysunek koła z wpisanymi weń dniami miesiąca (od 1 do 30, zaznaczonymi na czerwono lub czarno), co podpisuje następująco:

jaka jest *dierum decretoriorum* na tej figurze obserwacja. Kto się rozniemoże któregokolwiek miesiąca tego dnia, który jest czerwono napisany, ozdrowieje, a który czarno, umrze.

(Słowakowic 1664: D3v)

Wiara w ścisłą i bezpośrednią łączność medycyny z astrologią stanowi niepodważalny fundament przekonań kalendarzystów<sup>2</sup>. Jedną z najciekawszych wypowiedzi na ten temat jest zamieszczona w kalendarzu Stanisława Słowakowica na rok 1672 rozprawa nosząca znamienity tytuł: *Jako bardzo medykwowi jest potrzebna astrologia* (Słowakowic 1672: f4r), gdzie autor argumentuje, że medyk bez znajomości wiedzy astralnej absolutnie nie może skutecznie leczyć, puszczać krwi czy poznać czasu przesilenia choroby.

Trzecia grupa oddziaływań sił kosmosu na świat dotyczyła losów jednostki – na podstawie czasu narodzenia człowieka (tzw. genitura<sup>3</sup>) przepowiadano bieg jego życia (szczęście bądź nieszczęście, charakter, uzdolnienia, predyspozycje psychiczne, stan zdrowia, dzień śmierci), co stało się fundamentem horoskopów indywidualnych. Świadectwem istnienia teorii genitury w kalendarzach jest wypowiedź pochodząca z *Klucza prognostykarskiego* (1734: F1v–F2r):

Wiadomość o rokach klimakterycznych. Pewny autor w Rzymie, Roku Pańskiego 1652 wydał obserwacją taką, że kto się pod jakim znakiem niebieskim rodzi, niech wie, jakie lata w życiu swoim niebezpieczne mieć ma, jako to: rodzący się pod Baranem, rok: 22, 30, 75 w życiu swoim mają mieć na pieczy. [...] Druga obserwacja tegoż autora według rosnącego albo schodzącego Księżyca, począwszy od samego Nowiu, względem długiego albo krótkiego życia, lubo słabości, jaka następuje. Dziecię, które się rodzi w dzień sam nowiu, krótko żyje, które zaś drugiego po nowiu, długiego bywa wieku.

Moment narodzin to klucz do odczytania i zrozumienia historii jednostki, ale również determinant długości i jakości życia – a ponieważ człowiek go nie wybiera, jest tym samym zdany na los, astralne fatum, które o najważniejszych sprawach decyduje za niego. Kalendarz Adama Pęcherzyńskiego (1694: B1v–B2v) wy-

<sup>2</sup> Medycyna astrologiczna, czyli tzw. jatromatematyka, opierała się na przekonaniu, iż „dwanaście najważniejszych narządów ciała ludzkiego zależnych jest od dwunastu konstelacji zodiakalnych. [...] tylko w odpowiednich okresach i chwilach, w których występowała silna aktywność danego znaku zodiakalnego, wolno było wykonywać zabiegi medyczne dotyczące związanych z tym znakiem narządów” (za: Świeżawski 1983: 271).

<sup>3</sup> Genitura, czyli teoria narodzin, zakładała, że „Gwiazdy, niebiosa określają w jednej chwili – w momencie inicjalnym, w godzinie fatalnej – cały bieg istnienia” (za: Garin 1992: 39).

mienia najniezwyklejsze dni dla przyjścia na świat dziecka – np. chłopiec urodzony pierwszego lutego nie może się niczego dobrego w życiu spodziewać, będą go spotykać nieszczęścia i nie umrze naturalną śmiercią; urodzona tego dnia dziewczynka będzie niecnotliwa i zła.

Ostatnia, czwarta grupa wpływów astrologii na jednostkę dotyczyła wiedzy o tzw. początkach spraw, czyli o najlepszym momencie rozpoczynania różnorodnych działań, wydedukowanym oczywiście na podstawie mapy nieba, a bazującym na przekonaniu o istnieniu czasu jakościowego. Wiedza o początkach spraw służyć miała konkretnymi poradami różnym grupom społecznym i zawodowym: żeglarskom, oraczom, ogrodnikom, drwalom, lekarzom itp. Przewidzenie najlepszego czasu dla wielorakich ludzkich działań miało rzekomo zapewnić ich powodzenie, o czym informowały stosowne fragmenty kalendarza, w których najpełniej wyraża się praktyczny zasięg astrologii. Tu przesłanki teoretyczne ideologii przetransponowane zostały na praktykę codziennego życia, które zarówno w sprawach wielkich, jak i małych miało być ściśle zależne od sił makrokosmicznych, co oczywiście obwarowane zostało klauzulą strachu – ci, którzy próbowaliby się wyłamać z tego kosmicznego porządku świata, mieli być narażeni na poważne konsekwencje, łącznie nawet z utratą życia. W kalendarzu Sebastiana Stryjewicza (1656: A2v–A3r, A3v) czytamy:

Co czynić, abo czego się strzec według aspektów z planetami. Złączenie Saturna. Nieszczęśliwy dzień do sprawowania rolej, lekarstw brania, żeglowania i inszych rzeczy. Szesny, trzeciak Saturna. Rolę sprawuj, winnice kopaj, około ogrodów rób, szczep, buduj, z starymi się łącz. Czwartak przeciwny Saturna. Dzień zły do lekarstw, krwie, siania, szczepienia, podróży, osobliwie żeglarskiej, starych i Żydów się chroń. Złączenie Jowisza. Dzień to szczęśliwy do odprawowania wszelakich spraw i potrzeb, lekarstwa purgujące słabo się stawiają, lecz posilające mocno.

Przykłady tym podobnych porad znajdują się w licznych kalendarzach XVII stulecia (autorstwa np.: Stanisława Słowakowica, Jana Gostumiowskiego, Kazimierza Tvatera, Józefa Wiśniowskiego, Stanisława Niewieskiego, Wojciecha Wolskiego, Mikołaja Żórawskiego i innych) oraz *Kluczach prognostyckarskich*, które zamieszczają stosowną wiadomość, co kto ma czynić pod każdym znakiem niebieskim. Przykładowo, gdy Słońce wchodzi w znak Barana, wolno krew puszczać, stawiać bańki (wyjąwszy głowę i szyję), budować domy, strzyc włosy. Gdy Słońce jest w Byku, należy: siać, szczepić, budować, wyprawiać się w podróż, krew puszczać, robić wino, godzić ludzi zwaśnionych. Słońce w Lwie oznacza czas dobry do: handlu, budowy, strzyżenia włosów i jednania przyjaciół. Nie wolno natomiast wtedy puszczać krwi, wyprawiać się w podróż, przyjmować sług bądź odprawiać poselstwa. Słońce w Pannie to czas zły do starania się o przyjaźń oraz ożenku; w Wadze – dobrze jest wietrzyć ubrania, sprawować poselstwo, strzyc włosy, ale nie wolno jednać przyjaciela. Czas dobry do mycia w łaźni jest wtedy, gdy Słońce znajduje się w Strzelcu, natomiast kiedy jest w Rybach, należy „ustroić się w szaty nowe” (wszystkie te porady za: *Klucz...* 1734: D3v–D4r). Pod tymi i tym podobnymi praktycznymi poradami w *Kluczu prognostyckarskim* widnieje uwaga następującej treści:

Te jednak czasy tym więcej sposobniejsze, im aspekty fortunniejsze, które się opisują na każdy dzień miesiąca w kalendarzu.

(tamże: D4r)

Praktyczny zasięg ideologii astralnej najpełniej odzwierciedla jej totalny charakter, ponieważ postulowane modele zachowań dotyczą *de facto* wszystkich aspektów istnienia, poczynszy od bardzo istotnych (np. czas leczenia, zawierania związku małżeńskiego, kwestie kontaktów międzyludzkich), do błahych (jak choćby czas strzyżenia włosów, rekreacji, wietrzenia ubrań). Tym samym nie ma takiej dziedziny życia, która byłaby niezależna od astrologii, totalnie podporządkowującej sobie los jednostek i całych narodów.

Zaprezentowany powyżej teoretyczny oraz praktyczny zasięg ideologii astralnej skłania do postawienia pytania zasadniczego: dlaczego astrologia, pomimo że silnie obecna w piśmiennictwie doby staropolskiej, nie przetrwała w naszej kulturze jako poważnie traktowana dziedzina wiedzy. Przyczyn tego stanu rzeczy jest kilka. Przede wszystkim należy podkreślić, że w kulturze Europy Zachodu spotkała się z bardzo ostrą krytyką już w starożytności, potępiona przez Ojców Kościoła, np. w *Wyznaniach* św. Augustyna (1982: 50–51, 113–115)<sup>4</sup>, a następnie w epokach kolejnych (zob. Świeżawski 1983: 251–294; Garin 1992).

Również w polskiej kalendariografii XVII w. już w początkach stulecia dziedzina ta została bardzo surowo skrytykowana i zdyskredytowana przez Szczęsnego Żebrowskiego (1603). Batalia o astrologię, która stoczona została przez filozofów, teologów i myślicieli, sięgała głęboko istoty człowieczeństwa, ponieważ dotyczyła kwestii woluntaryzmu, a co za tym idzie, również i religii. Przyjęcie tezy o zależności świata podksiężycowego od nadksiężycowego wiązało się z podważeniem wolnej woli, co z kolei pod znakiem zapytania stawiało etykę i religię. Krytykując ideologię astralną, Szczęsny Żebrowski o wartościowaniu czynów ludzkich pisał:

[...] nic by już się nie działo na świecie z przypadku, ale z koniecznej potrzeby i tak obrót niebieski zniósłby wszelką wolność naszą w uczynieniu. Jakie to absurda. Na koniec próżno by kogo upominać, nauczać, strofować, chwalić, mieć w nienawiści, szanować, sądzić, karać, darmo by dziatki wychowywano, szkoły budowano, prawa pisano.

(Żebrowski 1603: 168–169)

Akceptacja takiej ideologii nie tylko pozbawiłaby człowieka wolnej woli, stanowiącej przecież dogmat religii chrześcijańskiej, ale równocześnie bezpodstawną uczyniłaby moralną ocenę działań jednostki.

Kolejnym powodem, dla którego astrologia musiała ponieść porażkę, była niekonsekwencja w jej prezentacji – kalendariografia XVII-wieczna, pisana przecież w kulturze chrześcijańskiej i adresowana do czytelnika-chrześcijanina, zawsze ostaczną instancją odwoławczą czyni Boga, a nie gwiazdy, podważając w ten sposób

<sup>4</sup> Autor krytykuje teorię genitury, astrologię podsumowując słowami: „Było więc dla mnie zupełnie jasne, że ilekroć przepowiednie oparte na obserwacji gwiazd okazywały się trafne, było to dziełem przypadku, a nie triumfem sztuki astrologicznego. Jeśli się okazują fałszywe, wynika to nie z braku biegłości we wróżeniu, lecz z przewrotności przypadku” (św. Augustyn 1982: 115).

ideologię astralną u samych podstaw. Stąd słynne stwierdzenie: *astra regunt homines, sed regit astra Deus* (na temat interpretacji tej sentencji por. Basista 1994: 47–54). Bóg ma zawsze decydujące słowo we wszystkich sprawach dziejących się na Ziemi i może dowolnie ingerować w losy jednostek oraz narodów. Stąd częstą praktyką kalendarzystów przestrzegających czytelników o zbliżającym się nieszczęściu jest zamieszczanie klauzuli odwołującej się do absolutnie wolnego w swym działaniu i wszechmocnego Boga; np. po wyliczeniu dni nieszczęśliwych Adam Pęcherzyński zaznacza:

Już tu koniec, przezacny czytelniku, dni niebezpiecznych masz, więc proś Boga, aby-ć je w szczęśliwe i fortunne przemienić raczył.

(Pęcherzyński 1644: D1v)

Przepowiednie kalendarzowe często się nie sprawdzały, co podważało wiarygodność astrologii, a samych autorów narażało na ośmieszenie – stąd np. przysłowia: „łże jak kalendarz”, „kto kalendarzom, łgarzom wierzy, nie utyje” (za: Krzyżanowski 1970: 9, 346). obrońca ideologii astralnej Stefan Furman (1660: E1v) tłumaczy omyłność astrologów bezpośrednią ingerencją Boga:

A jeżeliby zaś wszystko nie tak *accurate* się musiało trafić we wszystkich okolicznościach tak strony pogody, jako i inszych rzeczy, które się mianowali, tedy uważaj, że to tylko conjectury i podobieństwa, nie prorocstwa są, które z rozmaitego postanowienia niebieskiego się wyjęli. I że Pan Bóg [...] wszystkim tak umie kierować, tak hamować i rozporządzać i to się wolej jego świętej upodoba, według natury, przeciwko naturze i nad naturę.

Powyzszy pogląd nie jest osamotniony – w powszechnym przekonaniu kalendarzystów doby staropolskiej Bóg, stwórca praw natury, może je dowolnie zmieniać (nawet wbrew naturze), z tego względu wszystkie przepowiednie astrologiczne mogą się nie sprawdzać, a astrologia traci rację bytu jako konkretna i niepodważalna dziedzina nauki.

„Naukę gwiazdarską” zdyskredytowało także już w dobie renesansu odkrycie Mikołaja Kopernika, ostateczny zaś cios zadało jej oświecenie, które wydało zaciętą walkę kalendarzowi astrologicznemu, choć samo powieleło jego wzorce (por. Baczeko, Hinz 1975).

Ideologia astralna, pomimo że nadal egzystuje na marginesie kultury popularnej (np. w poradnikach czy czasopismach kobiecych, zamieszczających horoskopy bazujące na ośmieszony już w starożytności teorii genitury), musiała ponieść klęskę w kulturze nowożytnej Europy z kilku powodów: przede wszystkim w imię wolnej woli jednostki, świadczącej o wielkości i godności człowieczeństwa; w imię religii chrześcijańskiej, głoszącej opatrność Bożą, a przeciwnej astralnemu fatum; w imię wreszcie racjonalnej analizy zjawisk, jako że badania naukowe zdyskredytowały jej sens (por. Kreiner 1980: 33).



## Literatura

- Augustyn św. (1982): *Wyznania*, Warszawa.
- Aveni, A. (2000): *Rozmowy z planetami. W jaki sposób nauka i mitologia wymyśliły kosmos*, Poznań.
- Baczko, B., Hinz, H. (1975): *Kalendarz półstuletni 1750–1800*, Warszawa.
- Basista, J. (1994): *Anglia, świat i gwiazdy. Obraz świata i Anglii pierwszych Stuartów w kalendarzach 1603–1640*, Kraków.
- Garin, E. (1992): *Zodiak życia. Astrologia w okresie renesansu*, Warszawa.
- Kreiner, J. (1980): *Współczesne spojrzenie na astrologię*, Wrocław.
- Krzyżanowski, J. (red.) (1970): *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. II, Warszawa.
- Markowski, M. (1971): *Burydanizm w Polsce w okresie przedkopernikańskim. Studium z historii filozofii i nauk ścisłych na Uniwersytecie Krakowskim w XV w.*, Wrocław.
- Markowski, M. (1992): *Charakterystyka polskiego piśmiennictwa astrologicznego epoki przedkopernikańskiej*, [w:] „Odrodzenie i reformacja w Polsce”, t. 36, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Świeżawski, S. (1983): *Dzieje filozofii europejskiej w XV wieku*, t. VI: *Człowiek*, Warszawa.
- Wiszniewski, M. (1857): *Historia literatury polskiej*, t. IX, Kraków.

## Starodruki

- Furman, S. (1660): *Nowy i stary kalendarz [...] na rok [...] M.DC.LX [...] przez Stefana Furmana [...] we Gdańsku nakładem Jerzego Forstera [...] drukowano przez Davida Fridricha Rhetiusza.*
- Gostumiowski, J. (1672): *Hemerologeion albo nowy i stary kalendarz [...] na Rok Pański 1672 [...] przez M. Jana Gostumiowskiego [...] w Krakowie w Drukarni Stanisława Piotrowczyka [...].*
- Klucz prognostykarski...* (1734), w *Supraślu*, w Drukarni WW.OO. Bazylianów roku 1734.
- Latos, J. (1598): *Srogiego i straszliwego zaćmienia słonecznego, także dwojga miesięcowego na R. P. 1598 przypadającego, krótkie skutków opisanie [...]* przez Jana Latosa.
- Pęcherzyński, M.A. (1694): *Kalendarz polski i ruski [...] na Rok Pański M.DC.XCIV [...] przez M. Adama Pęcherzyńskiego [...] w Krakowie, w drukarni Franciszka Cezarego [...].*
- Słowakowic, S. (1664): *Prognostyk albo przestroga z obrotów niebieskich [...] na Rok Pański M.DC.LX.IV [...] przez M. Stanisława Słowakowica [...] upatrzona.*
- Słowakowic, S. (1672): *Nowy i stary kalendarz [...] na Rok Pański M.DC.LXXII [...] przez Stanisława Słowakowica [...] w Krakowie, w Drukarni Wojciecha Goreckiego.*
- Słowakowic, S. (1688): *Nowy i stary kalendarz [...] na Rok Pański M.DC.LXXXVIII [...] przez M. Stanisława Słowakowica [...] Cracoviae, Typis Universitatis.*
- Stryjewicz, M.S. (1656): *Almanach albo kalendarz [...] na Rok Pański 1656 [...] przez M. Sebastiana Stryjewicza [...] napisany, w Krakowie, u Wdowy i dziedziców Franciszka Cezarego.*
- Wiśniowski, J. (1683): *Almanach albo nowy i stary kalendarz [...] na Rok Pański M.DC.LXXXIII, [...] przez M. Józefa Wiśniowskiego [...].*
- Wolski, W. (1688): *Nowy i stary kalendarz [...] na Rok Pański M.DC.LXXXVIII [...] przez Wojciecha Wolskiego [...] w Krakowie w Drukarni Wojciecha Goreckiego I.K.M. Typogr.*
- Żebrowski, S. (1603): *Zwierciadło roczne na trzy części rozdzielone [...]. Przez Szczęsnego Żebrowskiego, w Krakowie, w Drukarni Łazarzowej, Roku Pańskiego 1603.*